

Ameryka nie płaci długów a żąda umiarkowości od Europy

Wuj Sam — jak popularnie określa się Amerykę — okazał się bankierem bardzo nieustępliwym. Nie chce słyszeć o odroczeniu pożyczek, ułożonych na dobre procenty w Europie, nie chce liczyć się z tym, że w Europie, nawet z własnym zyskiem, tłumaczą mu wymownie, że zwrot pożyczek odbija się niekorzystnie także na jego interesach, ale wuj Sam ponad kalkulację przekłada zasadę akuracji. Gorszy się poprostu, że ktoś mógłby naruszyć zobowiązanie płatności i przybiera pozę stróża solidności.

Warto tedy rozstrząsać sumienie wuja Sama. Czy sam Sam był zawsze pod tym względem w porządku? Czy płacił długi punktualnie?

Historia kryje w sobie w tej mierze bardzo ciekawe dokumenty. Oto okazuje się, że Ameryka nie tylko lekceważyła sobie terminy płatności długów, ale wogóle odmawiała płacenia! Ze szereg pożyczek, użyczonych jej w dobrej wierze, przepadało bezpowrotnie!

Oto zestawienie grzechów kredytowych Ameryki, zestawionych przez „Foreign Affairs“:

Stan Floryda zaciągnął pożyczkę obligacyjną 8 milionów dolarów na budowę dróg żelaznych w r. 1834 i 1839. Referendum odmówiło jej zapłaty.

Stan Missisipi. Pożyczka obligacyjna 2 milionów dolarów z r. 1831—1833, oraz 5 milionów dolarów z r. 1838 na pomoc dla plantatorów. W r. 1852 pożyczka ta została skrócona przez referendum, chociaż sąd najwyższy uznał ich niezaprzeczoną ważność. W roku 1875 odmowa zapłaty została nawet wymeniona w prawach konstytucyjnych Stanów (1).

Stan Alabama. Pożyczka obligacyjna 18 milionów dolarów, zaciągnięta po wojnie cywilnej na odbudowę kolei żelaznych. W r. 1876 odmówiono zapłaty części tej pożyczki w wysokości 15 milionów.

Stan Arkansas odmówił zapłaty pożyczek zaciągniętych za pośrednictwem banku konstytucyjnego Stanów.

Stan Georgia odmówił zapłaty pożyczki zawartej po wojnie cywilnej na odbudowę dróg żelaznych, w wysokości 13 milionów dolarów.

Stan Luizjana. Dług wynosił w r. 1871 okragła cyfrę 20 milionów dolarów. Referendum w r. 1912 odmówiło jego zwrotu.

Stan Północna Karolina. Pożyczki zaciągnięte po wojnie cywilnej na odbudowę kolei żelaznych w wysokości dwu i pół miliona dolarów nie zostały zwrócone.

Stan Południowa Karolina. Referendum odmówiło zapłaty pożyczek obligacyjnych o nieznanej do kładnie wysokości, użyczonych na drogi żelazne.

Okółem niezapłacone długi Ameryki sięgają sumy 75 milionów dolarów kapitału i 300 milionów dolarów procentów. Poszkodowane były różne państwa europejskie, szczególnie Anglia.

Nie przeszkadza to Stanom Zjednoczonym oburzać się na Europę, gdy ta zwraca się o prologację.

A gdybyśmy tak wzięli przykład z Ameryki, urządzili plebiscyt i referendum, i odmówili płacenia? Czy na to powiedział wuj Sam?

W rocznicę Powstania Listopadowego



Trębacz oddziału wartowniczego grają sygnal po wczorajszej zmianie wart przy Belwederze w rocznicę powstania listopadowego.

Zmiana ustaw ubezpieczeniowych pod hasłem znaki s'ładek

Praca nad scaleniem ubezpieczeń społecznych w Polsce odwieka się z powodu wystąpień, zmierzających do zreformowania całokształtu ubezpieczeń społecznych w drodze ustawodawczej.

Sfery gospodarcze domagają się zwłoki składek od ubezpie-

czeń chorobowych z 8,7 proc. na 5 proc. netto. Miarodajne czynnik rządowe, zalecający przeprowadzenie badań w tym kierunku, gotowe są poprzeć te dążenia sfer gospodarczych pod warunkiem, iż złozone obciążenie socjalnych nie zachwieje podstaw instytucji ubezpieczeniowych.

Skrócenie zasiłków dla bezrobotnych o 3 miesiące

Rada Śląskiego ZUPU w Królewskiej Hucie na posiedzeniu w dniu wczorajszym skróciła okres zasiłkowania bezrobotnych pracowników umysłowych z 9 do 6 miesięcy. Śląski zakład jest pierwszym, który ograniczył prawa bezrobotnych pracowników umysłowych.

Drugim będzie zapewne ZUPU poznański, w którym rządy sprawuje komisarz państwowy. ZUPU lwowski sprawę tę rozstrzyga w nadchodzącą niedzielę. ZUPU warszawski odwieka decyduje, czekając na przykład starszych od siebie zakładów.

Do przyszłej sesji sejmowej odroczenie podatku obywatelskiego

Projekt powszechnego podatku obywatelskiego na potrzeby

samorządów wraz z projektem praw o kosztach leczenia i opieki nad ubogimi nie będzie mógł wejść pod obrady na najbliższej sesji sejmowej z powodu potrzeby wprowadzenia do nich niezbędnych zmian.

Projektowane zmiany omówiły nie być mają przez specjalną komisję porozumiewawczą Związków miast, powiatów i gmin wiejskich, która zbierze się w dniu 5 grudnia.

Powrót min. Becka do Warszawy

Wczoraj pociągiem paryskim, przyjeżdżającym do Warszawy, przed godz. 6 wieczorem, wrócił z sesji Ligi Narodów, minister spr. zagr. p. Józef Beck.

Na powitanie ministra zebrało się na dworcu kolejowym liczące grono osób, w tym szereg wyższych urzędników M. S. Z. dyplomatów, ponadto przyjeżdżała też osoba min. Becka i dziennikarce.

Po przywitaniu się z obecnymi min. Beck, zainteresowany przez dziennikarzy o rezultaty rozmów genewskich i paryskich zapowiedział odbycie z przedstawicielami prasy osobnej konferencji w najbliższym czasie.

Zniżka % od wkładów w bankach prywatnych

W ślad za obniżeniem stawek procentowych od wkładów w bankach państwowych, P. K. O. większych kasach komunalnych, kartel banków prywatnych postanowił również obniżyć oprocentowanie wkładów, które waha się w granicach od 3/4 do 1 i pół proc. w stosunku rocznym.

Wzrost na rachunkach bieżących z dniem 1 grudnia, a dla wkładów na książeczkę wkładkowe od 1 stycznia 1933 roku.

We Lwowie nastąpiło uspokojenie

Dziś prawdopodobnie wznowienie wykładów

LWÓW 30.11. Dziś z rana we Lwowie było spokojnie. Ulicami krążyła gęsta patrol policyjny.

Zamieszki trwały jeszcze wczoraj do późnego wieczora.

Jeszcze o godz. 1 jeździły po ulicach hydranty, rozpylając gromadzących się akademików.

Na ulicach śródmięscia rozlegały się krzyki i odgłosy awantur.

W ciągu dnia wczorajszego pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy około 60 osobom, z których ciężiej poturbowanym Zanotowano wypadki pobicia żydów w tramwajach.

Na ulicy Gródeckiej wydarzył

się nieszczęśliwy wypadek, którego miłą kupiec Izak Flister z Gródka Jagiellońskiego. Gdy zobaczył on w tramwaju kilku studentów, wyskoczył ze strachu z tramwaju upadł na tor, przy czym nadziejający z drugiej strony tramwaj dotkliwie go poranił.

Terenem awantur było nie tylko śródmięscie, ale także i ulice na przedmieściach, a przedewszystkiem Janowska i Świętokrzyska, gdzie ekscesy wywoływały metę społeczną.

W okolicach tych napadła banda opryszków na jubilera Mojsza Morgensterna, pobila go, rabując walizkę, w której znajdowała się biżuteria wartości 2,000 złotych oraz kwity zastawnicze.

Noc w całym mieście przeszła za pełne spokojnie. Zanotowano jedynie wypadek wybiecia syb w mieszkaniu dr. Hemerlinga przy ul. Św. Zofii 40.

Strzał agitatora
Z demonstracji studenckich postanowili skorzystać żywo wywrotowe i mety społeczne, wywołując zamieszki w mieście.

M. m. podczas manifestacji akademików przy ul. Kopernika, jakś agitator komunistyczny, stojąc

w bramie wydobył z kieszeni rewolwer.

Ruch ten zauważył przechodzący w tym czasie ulicą akademik Zygmunt Zamorski i usiłował chwycić go za rękę.

W tym momencie padł strzał, który, trafiając studenta Zamorskiego, rozszarpał mu dłoń. Podczas szamotanii się padł drugi strzał, tym razem raniąc Zamorskiego w szyję.

Wskutek powstałego zamieszania, zamachowiec przy pomocy dwóch towarzyszy zdołał zbiec.

Policja, opierając się na wskazówkach świadków dokonała wielu aresztowań. Rannego studenta Zamorskiego opanowały na miejscu pogotowie i odwiezło go do szpitala powszechnego. Stan zdrowia Zamorskiego, aczkolwiek ciężki, nie budzi obaw.

Stan rannego Böhma
LWÓW 29.11. Stan zdrowia rannego w niedzielę wieczorem na Watach Hetmańskich studenta Böhma nie budzi żadnych obaw i w ciągu dnia dzisiejszego powoli się znoży.

Wyniki dochodzenia
LWÓW 29.11. — Tel. wł. — Wyniki dochodzenia w sprawie za-

Zamknięcie Politechniki w Warszawie z powodu bójek w gmachu uczelni

Rektor Politechniki warszawskiej prof. Chrzczanowski zawiesił wczoraj o godz. 1 w poł. wykłady na tej uczelni.

Decyzję rektora wywołały wczorajsze zajęcia w gmachu tej uczelni.

O godz. 11 rano do 1 w poł. w Politechnice trwały nieustanne bójki między poszczególnymi grupami studentów.

Wakozono na pięście, bowiem rektor zarządził obowiązkowe pozostawienie lasek i zwierzmich ubrań w szatniach.

Grupa akademików nacjonalistycznych usiłowała niedopuszczyć akademików żydów do sal wykładowych.

O godz. 1 w poł. rektor ogłosił studentom zarządzenie zawieszające wykłady i ćwiczenia na Politechnice.

Studenci opuścili Politechnikę, nie wywołując na ulicach niepokojów.

Również i na terenie Wyższej Szkoły Handlowej studenci Polacy usiłowali wywołać awantury anty-żydowskie, jednak zdecydowana interwencja rektora nie dopuściła do ekscesów.

Wykłady w W.S.H. odbywały się normalnie.

Na terenie innych uczelni panuje zupełny spokój. Wykłady są zawieszane.

Zajścia w Krakowie

KRAKÓW, 30.11. Wczoraj w Krakowie studenci usiłowali demonstrować na ulicach.

Grupa studentów udała się na ulicę Grzegorzewską gdzie wybito szyby w kilku sklepach żydowskich. Studenci próbowali również uderzyć pod żydowski dom akademicki, jednak zostali roz-

proszeni przez policję.

Dziś grupki studentów usiłowali wywołać na Uniwersytecie bójki z akademikami żydami.

W Collegium medicum po wykładzie anatomii doszło do bójki, w czasie której kilku studentów - żydów zostało pokaleczonych.

Ekscesy w Częstochowie

CZESTOCHOWA, 30.11. W ekscesy zlikwidowały, aresztując przy tem kilka osób.

Wczoraj wieczorem wystąpiła antyżydowska powtórzyła się z większą siłą.

Podczas zajęć wybito szyby w kilku masach żydowskich i poturbowano kilkanaście osób.

Trzej żydzi zostali ranni, dwaj nożem, jeden kamieniem w głowę. Policja interweniując zmuszoła była użyć pałek gumowych. Aresztowano około 20 osób.

Anglia nie płaci Ameryce wbrew sensoryjnym pogłoskom o transporcie złota

Zarówno we Francji jak i Anglii kwestia wpłaty 15 grudnia raty i odsetek długu wojennego wobec Ameryki — budzi coraz większe podniecenie.

Na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych przedstawiciel praktyki, poseł Marin, złożył projekt rezolucji, który m. in. mówi: Francja nie należy na swoich płatnikach nowych ciężarów dla spłacenia długów wojennych, jeżeli Niemcy będą zwolnione od spłat reparacyjnych.

Francja nie zapłaci Ameryce nic, jeżeli nie otrzyma od komisji reparacyjnej ani też nie zgodzi się na żadne koncesje w dziedzinie bezpieczeństwa lub celnej wzajemian za obniżenie lub skrócenie długów amerykańskich.

Jeżeli komisja finansowa rezolucje te odrzuci, wówczas Marin wniesie ją na plenum izby.

Herriot oświadczył się stanow-

czo przeciw tej rezolucji i podczas głosowania nad nią wysunął kwestię zaufania.

W Anglii omal nie doszło do przesilenia gabinetowego. Minister skarbu Chamberlain, na posiedzeniu rządu oświadczył, że jest zasadniczo przeciwny dokonaniu zapłaty, póki Francja i Niemcy nie zaczyną ze swej strony płacić do kasy angielskiej swych długów.

LONDYN, 30.11. — Rząd angielski postanowił wystąpić do Waszyngtonu z nową notą, która podobno ma być manifestem do rządu narodu amerykańskiego i do całego świata, wykazującym konieczność przedłużenia moratorium.

Wbrew tym informacjom część prasy londyńskiej podała wiadomość iż rząd angielski postanowił wysłać do Ameryki część długu w sztabach złota i że pierwszy transport, wartości 30 milionów funtów, odejdzie w dniu dzisiejszym.

Wczorajem w sprawie tej ogłoszono komunikat następujący:

LONDYN, 30.11. — Agencja Reutersa dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że transport złota w sumie trzech milionów funtów szterlingów wysłany w dniu dzisiejszym do jednego z krajów zamorskich, wynika ze zwykłej transakcji kubielskiej, i nie ma żadnego związku ze spłatą długu Anglii w Stanach Zjednoczonych.

Arsena archistów 50 bomb w piwnicy

SAN SEBASTIAN, 30.11. — W piwnicy jednego z domów, położonej w sąsiedztwie siedziby zjednoczonych syndykatów, wykryto fabrykę bomb, przyczem zabrano około 50 bomb.

Aresztowano 5 anarchistów.

Zamarła konferencja w oczekiwaniu na naradę 5

PARYŻ, 30.11. — Premier Herriot oświadczył w rozmowie z ministrami, iż zamierza udać się do Genewy w czwartek wieczorem lub najpóźniej w piątek rano.

GENEWA, 30.11. — Naradzie nie tu nie wiadomo, kiedy odbędzie się narada pięciu mocarstw dla spraw rozbrojenia, ustanowiona w ubiegłym tygodniu w rozmowach Johna Simona z Neurathem i Paul Boncour'em.

W oczekiwaniu na konferencję pięciu, prace rozbrojenieowe zupełnie zamarły. Pomimo, iż komisja

główna mogłaby się zebrać dla dyskusji nad planem francuskim, pomimo, iż także prezydium mogłoby kontynuować swe prace bez udziału Niemiec — to jednak wszystkim zostało odroczone w oczekiwaniu na wyniki tej narady, po której niektórzy spodziewają się, że doprowadzi ona do powrotu Niemiec na konferencję.

Liczni delegaci i eksperci, przebywający w Genewie skazani są w rezultacie na przymusową bezczynność.

Pożar schroniska alpejskiego na wysokości 2.767 metrów

VERONA, 30.11. — Z niewiadomych przyczyn solonek schronisko alpejskie na wysokości 2.767 metrów na szczycie pomiędzy dolinami Val Senales i Val Silandro.

Schronisko to, zbudowane w

1910 roku kosztem 180 tysięcy franków, należało do włoskiego klubu alpejskiego i było ostatnio zarządzane w nowe urządzenie wewnętrzne.

Na wieść o zajściach wysłano na miejsce patrole policji, re-

Min. Beck o paktach i sojuszach w dniu pobytu w Paryżu

Po drodze z Genewy do Warszawy minister Beck zatrzymał się przez kilka godzin — jak się wyraził — „od pociągu do pociągu” — w Paryżu.

Celem tej wizyty paryskiej było odbycie dłuższej konferencji z premierem francuskim Herriotem. W Paryżu miał min. Beck sposobność na śniadaniu, wydanym przez ambasadora Chlapowskiego zetknięcie się z szeregiem wybitnych parlamentarzystów francuskich, należących do różnych kierunków politycznych.

Po konferencji z Herriotem min. Beck udzielił wywiadu przedstawił celom prasy francuskiej.

Zaznaczył, że w rozmowie z premierem Herriotem przekonał się o doskonałej harmonii, jaka panuje między rządami polskim i francuskim.

Specjalne swe zadowolenie wyraził minister Beck z powodu rokowań, jakie mają być w najbliższym czasie nawiązane w Genewie między przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw.

W kwestii polsko - sowieckiego paktu o nieagresji, minister wyraził przekonanie, że będzie on jednym z ważniejszych czynników pokoju.

Zresztą — zdaniem ministra — nie różni się on od paktu, podpisanego dziś z Sowiekami przez Francję. Pakt ten nie był improwizacją — zauważył minister.

Stosunki polsko - sowieckie od kilku miesięcy uległy znacznej poprawie i można śmiało stwierdzić,

że podpisany układ bardzo szczerliwie usankcjonował stan faktyczny.

Jak wynika z opublikowanych tekstów — powiedział minister — konwencja ta nie zmienia w niczym polskich stosunków międzynarodowych, a więc przewidywanych stosunków z sojusznikami, w szczególności z Rumunią.

General Kurt von Schleicher na widowni politycznej Niemiec

General Kurt von Schleicher oficjalnie jest tylko ministrem Reichswehry. Jednak od dłuższego czasu odgrywa on w Niemczech większą rolę, niż minister resortowy, choćby tak ważnego resortu, jak sprawy wojskowe. Wywiera on dominujący wpływ na tok wypadków, należy do najbliższego otoczenia prezydenta Hindenburga, jest autorytetem wśród junkrów, którzy tworzyli ostatni rząd Papena — posiada wpływ wśród partii politycznych, słowem: jest to człowiek osobistość w życiu politycznym Niemiec.

General v. Schleicher ma 50 lat. Pochodzi z rodziny, która od szeregu pokoleń dostarcza

Lotnictwo polskie na I-em miejscu

Uroczono dla polskich konstruktorów w Paryżu

PARYŻ, 30.11. Prasa francuska w sprawozdaniach z Międzynarodowej wystawy lotniczej poświęca wiele miejsca polskim samolotom i ich konstruktorom, wyrażając im wielkie uznanie.

Dzienniki podkreślają, że w toku swych wizyt zarówno prezydent Lebrun, jak i ministrowie lotnictwa Painleve i marynarki Leygues z wielkim zainteresowaniem oglądali polskie samoloty. M. in. prasa wymienia samolot

turystyczny „RWD 6”, zwycięski w międzynarodowym radzie turystycznym, aparat „P. 11”, który ustalił rekord wysokości, wreszcie model slynego samolotu myśliwskiego „P. 24”, znanego z szybkości i łatwości w użyciu, który wzbija się na wysokość 5000 metrów w czasie 6 minut 55 sekund.

„Paris Midi” zaznacza w swej notatce, iż „polski przemyśle lotniczy wysunął się na pierwsze miejsce”.

Komunistyczne podszepty

w chaosie wewnętrznym Niemiec

Chaos wewnętrzny - polityczny w Niemczech wyzyskują komuniści do rozwinięcia na bardzo szeroka skalę propagandy.

Największą uwagę zwraca działalność zakonspirowanej stacji nadawczej radiotelefonicznej, która w określonych godzinach transmituje przeznaczony dla robotników program, obejmujący najczęściej prze-

mówienia antyrządowe. Wczoraj radiostacja ta nadała proklamację, w której dziękując prasie niemieckiej za czynioną jej reklamę i zapowiadając, że wobec przesładowania prasy komunistycznej przez władze państwowe, komuniści zmuszeni będą rozbudować nielegalną sieć radiostacji nadawczych. Odład nadawca będą nie jedna, lecz 4 stacje nadawcze programy komunistyczne, których zadaniem będzie torowanie drogi komunizmowi.

Przy sposobności komuniści nagrywają się z bezskutecznych poszukiwań policji, nie mogącej wykryć tej radiostacji komunistycznej.

Ostateczne rokowania o przedłużeniu umowy „Sowpoltorgu”

W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy delegacja moskiewska w celu przeprowadzenia ostatecznych rokowań w sprawie przedłużenia na dalszy okres trzyletni umowy „Sowpoltorgu”.

Skład osobowy delegacji sowieckiej nie jest jeszcze ustalony.

Ze strony polskiej w rokowaniach weźmie udział prezydent „Polrosu” w osobach pp. b. mjr. L. Darowskiego, prof. Kasperowicza i H. Meyera.

Spoliczkowanie posła żydowskiego na trybunie w parlamencie Rumunii

BUKARESZT, 30.11. — Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu rumuńskiego doszło do gorszących zajść.

Żydowski poseł Weissman interelował rząd w sprawie ostatecznej zająć antysemitki w sprawie antysemitki agitacji na wyższych szczeblach w Rumunii.

Przeciwko interelantowi wystąpił poseł Jon Cuza. Podczas gwałtownej sprzeczki między obu posłami, Cuza wskoczył na trybunę i trzykrotnie spoliczkował posła Weissmanna. Obu walczących rozdzielili inni członkowie izby.

Komisja dyscyplinarna parlamentu wykluczyła Cuza na 20 posiedzeń.

Przeciwko interelantowi wystąpił poseł Jon Cuza. Podczas gwałtownej sprzeczki między obu posłami, Cuza wskoczył na trybunę i trzykrotnie spoliczkował posła Weissmanna. Obu walczących rozdzielili inni członkowie izby.

Zatarg wśród ludowców w województwie pomorskiem

We wtorek rozpoczął się w Warszawie sąd partyjny Stronnictwa Ludowego w sprawie walk wewnętrznych na terenie organizacji stronnictwa na Pomorzu.

cy „Gazety Grudziądzkiej”, sen. Kulerskiemu.

Akcja tej grupy skierowana jest również przeciwko ks. Panasiowi, jednemu z czołowych publicystów „Gazety Grudziądzkiej”.

W wyniku ostrej kampanji władze naczelne Stronnictwa Ludowego rozwiązały pomorski zarząd wojewódzki, lecz większość członków podobno zarządzania tego nie użala.

Sąd partyjny ma rozpatrzyć ten zatarg.

Nowe pięciolotówki w tych dniach znajdą się w obiegu

W najbliższych dniach zostaną wypuszczone do obiegu nowe monety pięciolotowe.

Monety te — jak z? — zedłone we obwiezczenie — „mają możliwość zwalniania od zobowiązań ograniczona do kwoty zł. 500 — przy każdej wpłacie”.

Znaczący to, że przy wpłacie nie można wymówić się od przyjęcia monet srebrnych, o ile ogólna ich ilość nie przekracza 100 sztuk (500 zł.).

Arzeczamy na własne słabe lotnictwo

Krzyczymy wszyscy, że nie jesteśmy przygotowani do obrony przeciwgazowej

A czy sam przyczyniłeś się aby zmie-

nić te warunki? L.O.P.P. czeka!

Litwinow o pakcie z Polską i Francją

MOSKWA, 30.11. Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych w wywiadzie z korespondentem „Parisien” oświadczył co następuje:

„W odpowiedzi na prośbę, bym wypowiedział się na temat podpisania paktu nieagresji między Francją i Sowiekami nie mogę nie wspomnieć o innym pakcie analogicznym, zawartym pomiędzy Związkiem Sowieckim a Polską, który posiada wielkie znaczenie światowe.

Podpisanie paktu francusko - sowieckiego nadaje temu wielką wagę ratyfikacji paktu sowiecko - polskiego i odwrotnie. W zawarciu paktu francusko - sowieckiego o nieagresji widzi wielki krok naprzód na drodze do konsolidacji wzajemnego zaufania i rozproszenia nieporozumień i przesądów, które zachodziły i komplikowały stosunki pomiędzy naszymi krajami. Podpisanie paktu winno przygotować grunt dla rozstrzygnięcia sprawy stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami.

„Następnie Litwinow podkreślił, że zawarcie paktu o nieagresji z Francją, Polską i innymi sąsiadami Rosji stanowi urzeczywistnienie idei dwustronnych paktów o nieagresji, proponowanych przez rząd sowiecki na kilka lat przed propozycją Kelloga.”

Podkreśliwszy pragnienie Sowieckich poparcia wszystkich zamierzeń, skierowanych przeciwko gwałtownym zobowiązaniom przeciw wołnie i wskazawszy, że Z.S.R.R. nie należał, nie należy i nie będzie należał do żadnego ugrupowania wojskowego i politycznego i że nie zmienił i nie zmienia zasadniczych linii swej polityki zewnętrznej, Litwinow zakończył wywiad słowami: „Pragnęlibyśmy, aby data dzisiejsza była początkiem nowej ery w stosunkach pomiędzy Z.S.R.R. a republiką francuską. Mam nadzieję, że będzie ona taką”.



Zatarg anglosaski. Między rządem angielskim i rządem perskim wybuchł konflikt o naftę; rząd perski uchwalil coinać kongeso towarzystwu naftowemu Anglo-Persian-Oil.

Spadek wywozu węgla z Anglii. Angielski handel Runciman oglosil wczoraj w izbie gmin, że eksport węgla W. Brytanii zagranicę w ciągu 10-ciu miesięcy r. b. wyniósł 28.426.000 ton, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego wyniósł 31.966.000 ton; spadek wynosi 11%.

Wolność prasy w Hiszpanii. Wczoraj rząd hiszpański zezwolił na wydawanie wszystkich zawieszonych w swoim czasie dzienników, z wyjątkiem konserwatywnego „La Correspondencia”; mogą się ponownie ukazywać, monarchistyczny organ „A.B.C.”, oraz komunistyczny „Mundo Obrero”.

Wstrząsy podziemne w Chile. Z Santiago de Chile donoszą, iż wczoraj rano odczuto tam silne wstrząsy podziemne.

O czasie pracy w górnictwie. Międzynarodowy biuro pracy zwołało na dzień 10-go stycznia 1933 r. konferencję z udziałem przedstawicieli St. Zjedn. i Rosji sowieckiej w kwestii czasu pracy w górnictwie.

Katastrofa lotnicza. Wojskowy samolot estoński spadł koto Tallina do morza przy czym pilot poniósł śmierć.

Zerwana winda. W Madrycie winda kolei podziemnej, w której znajdowało się 21 pasażerów, spadła w przepaść. Wszyscy pasażerowie odeszli rannymi. Nikt nie został zabity.

Zinowiew żyje. Wbrew informacjom z Paryża o zgonie Apfelbauma-Zinowiewa C. I. K. Z. S. R. R. oglosil komunikat urzędowy, stwierdzający, że Zinowiew żyje.

323 wybuchy wulkanu. Wulkan Krakatau rozpoczął ponownie silną działalność wybuchowa. W przeciągu 12 godzin zaobserwowano 323 wybuchy. Mieszkańcy ogarnięci są paniką i uciekają w popłochu z miejsc zagrożonych. Podczas jednego z wczorajszych wybuchów słup ognia osiągnął wysokość 800 metrów.

Ran pokonany. Znany bokser polski Edward Ran walczył w niedzielę z Nowym Jorku z b. mistrzem Europy wagi lekkiej Van Klavrenem (Holandia) i został pokonany po 10-ciu rundach na punkty. Ran posiadał przez wagę w trzech starciach — Holender we wszystkich pozostałych.

Natta droższe. W Paryżu rozpoczęły się obrady międzynarodowej komisji renacji naftowej, w której uczestniczą delegacy wszystkich państw, produkujących ropę naftową z wyjątkiem Rosji sowieckiej. Celem konferencji jest osiągnięcie porozumienia w sprawie minimalnej produkcji i podwyższenia cen nafty i jej przetworów o 25 proc.

„Matin” dowiaduje się, iż rząd sowiecki przystąpił zastosować się do postanowień konferencji.

Propozycja Paragwaju. Rząd paragwajski zawiadomił Lige Narodów, że mogłaby ona wywrzeć decydujący wpływ na zakończenie krótków i przyśpieszenie w Chaco za pomocą ankiecie dla ustalenia, które z państw jest odpowiedzialne za konflikt, celem zastosowania doń sankcji Ligi Narodów.

GIELDA

GIELDA WARSZAWSKA z dnia 30 listopada

Dowizy Odańsk 173.60; Holandia 358.80; Londyn 28.12 — 28.15; Nowy Jork (kabel) 8.927; Paryż 34.88; Szwajcaria 171.60; Włochy 45.30.

Papieru procentowe 7 proc. poz. stabilizacyjna 53.38 — 53.75, odcinki po 500 dol. 54.00—54.25 (w proc.); 4 proc. poz. inwestycyjna 98.50; 4 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 50.70 — 50.75; 5 proc. konwersyjna 40.50; 8 proc. L.Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. obję. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L.Z. Banku gosp. 83.25; 8 proc. L.Z. Warszawy 55.75 — 56.25; 10 proc. m. Radomia 55.00.

Akcje Bank Polski 87.50.

GIELDA ZBOZOWA Na wczorajszym zebraniu giełdy zbozowo - towarowej w Warszawie - Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 11.21 — 15.50, stadart II-gi 15.15 — 15.25; pszenica jara czerwona skłista 26—26.50; jednolita 25—25.50; zbierana 24.50 — 25; owoce jednolite 15.50 — 16; zbierany 13.50 — 14; leczeniemi na kasze 14.50 — 15; browarny 16—17; groch polny z workiem 23—25; „Victoria” z workiem 25—30; ziemniaki jałowe 3.50—4; mąka pszenna luksusowa 43—48; mąka pszena 0000 38—43; mąka żytnia żyłkowa 25—27; siłkowa i razowa 20—21.50.

STANISLAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

ROZDZIAŁ VIII. Siedzieli dłuższy czas w milczeniu.

Zakołski utonął w męskim fotelu, dziwnie uspokojony nerwowo. Rozmarzony. Rozkoszujący się przemiłym ciepłem, rozchodzącym się po całym ciele. Szampań dokonał swej czarodziejkiej sztuki. Odegnął wszystkie troski i smutki. Rozproszył w mózgu, hataśliwą dotychczas, czereedę myśli. Zostawił parke tytko. Takie dwie myśli, niewinne i grzeczne, jak dwoje dzieci, bawiących się w słoneczny dzień pod fontanną Saskiego Ogrodu. Jaś i Małgosia...

— Czy widzisz, Jasiu, jak ten wróblek zabawnie podskakuje? — Widzę, Małgosiu... Ale słuchaj, jak ślicznie ćwierka!...

Dwie myśli, rozkosznie głupie i słodko przekomarzające się ze sobą.

— To rzeczywiście dziwna awantura! Jaki ten Grajner podobny do mnie. I jaki mły, wytorny, świetnie wychowany... Z takim facetem miło jest spędzić wieczór.

— Jeszcze tylko szkoda, że spalił moją dziewczynę. Jakby to było dobre, gdyby ta smarkata teraz siedziała z nami. Ale ja go jeszcze namówię; pójdziemy razem do „Chłńskiego raj”. Tam są piękne dziewczyny, pierwsza klasa!

Zakołski puszczał kółka z dymu wonnego cygara i zdawał się zapadać w pół sen. Po chwili dopiero doszło do jego świadomości, że Grajner coś mówi. Leniwie przesunął oczy pod przymkniętymi powiekami i zaczął łowić zdania:

— Nie znamy się jeszcze na tyle dobrze, żeby mi było łatwo wyjaśnić wszystko. Mój przyjacielu! Przyjacielu od niedawna... Sprawa jest dziwna! Bardzo dziwna...

kaś dziwna zmiana. Dotychczas był swobodny i, choć pisał znacznie mniej, umiał prowadzić rozmowę lekką, wesołą, nie wymagającą wysiłku mózgowego. Teraz mówił wolno i z zastanowieniem.

Czyżby chciał powiedzieć coś, aż tak bardzo ważnego, że trzeba marszczyć brwi, szukać słów? — Zakołski poczuł się wsluchwać, a w miarę tego, co słyszał, rości w nim zainteresowanie.

— Gdybym miał mówić krótko... Zupelnie krótko — powiedziałbym poprostu: drogi przyjacielu, jesteś tym, kogo szukam od dość dawna. Szukam człowieka, który stracił wszystko, a pragnąłby zyskać wiele. Człowieka, który miałby do tego odpowiednie warunki. Pan je ma! Pan jeden być może na świecie ma je w doskonałości. I tylko jednej jeszcze rzeczy nie wiem... Jednego mi brak do zamknięcia koła mej, przemyślanej dawno, koncepcji. Nie wiem — czy jest pan człowiekiem, który stracił wszystko.

Zakołski poruszył się, jakby chciał coś odpowiedzieć.

— Niech mi pan nie przerywa — ciągnął Grajner tym samym spokojnym tonem. Jest mi dość trudno mówić. Widzi pan, jest to... Ach, prawda, przecież wypliśmy bruderszaft. Więc widzisz, mój drogi przyjacielu, trudno mi jest wytłumaczyć ci to, co dla mnie jest jasne i dość proste. Ale ja nad tem już dawno myślę. Ja już wszystko dawno przewertowałem w mózgu, podczas gdy ty... No, ale liczę, że ci szampań pomoże.

Przerwał. Nałaj oba kieliszki. Spojrzał na Zakołskiego i uśmiechnął się blade:

— Wypijmy za to, żebyś był stracony!... Zakołski nie wyciągnął ręki do kieliszka. Patrzył prosto w oczy Grajnera oczyma zasnutymi mgłą. Twarz mu spochmurniała.

— Cóż to za dowcip? — spytał. Jak każdy pijany, skory by do obrzydli.

Grajner odstał kieliszek.

— Nie gniewaj się. Nie rozumiałeś mnie. Przecież powiedziałem, że nie łatwo ci będzie zrozumieć te zawła historie. A przystem, myślę, że jednak zapominasz o swym położeniu. Nie podejrzewasz nawet, jak je dobrze znam i oceniam. Nie dopuszczaj się nawet. Przecież ja ciebie znam, choć

ty mnie po raz pierwszy widział. Nie bądź śmieszny. Czyż nie pamiętasz mego listu? Czy już zdążyłeś zapomniać, że jesteś tutaj na umówionym spotkaniu? Na spotkanie, umówionem warunkowo. Napisałem ci w liście: „Jeśli będziesz potrzebował pomocy — przyjdź”. Przyszedłeś. Czyżby to był przypadek? Ja przecież tutaj w tej kawiarni nie po raz pierwszy czekam na ciebie wieczorami. Byłbym zrozpaczony, gdybyś powiedział, że jesteś tu dziś przez prosty przypadek, albo, co gorzej — z niemardrej ciekawości!...

Niel! To nie może być! Widziałem cię tam na sali przy stołku, jak ykałeś koniak. Na twojej twarzy, jak i na mojej, widać smutek! To są twarze, notujące wyraźnie każdy smutek i każdą radość. Jesteś tu jest dzisiaj — musiało się coś stać. Musiało się stać coś, na co czekam. Rozumiesz? Ja na to czekam, żeby się tobie coś stało... Więc nie kłam!...

Grajner ostatecznie zdania mówił szybko, prawie gniewnie. Urwał.

— Przepraszam cię... Unostem się może... Ale to dla mnie sprawy bardzo ważne. Ach, żebyś ty wiedział, jak bardzo ważne!...

Znow umilkł. Zakołskiemu zdawało się, że płomień gniewu, który na sekundę zamigotał w oczach, zgaszony został przez łzę.

I po chwili usłyszał to samo zdanie, dziwne, nonsensowne, obraźliwe. Ale teraz powiedziane ono było cicho, jakoś pokornie i prozaco:

— Nie kłam... Poczuj mnie... Powiedz, że jesteś stracony, że uważasz się za straconego... Ze poto przyszedłeś tutaj, aby się ze mną widzieć i szukać ratunku... Zapanowało milczenie.

Grajner opuścił wzrok. Był smutny i zażenowany. Zakołski patrzył nań, z trudem zbierając myśli. Nie rozumiał wiele. Działal na tyko nastroj. Przedtem beztraska, potem nuda i senność, potem znów pogodna niespodziewanie się niczego złego, — a teraz jakiś dziwy smutek.

W każdym razie skończyło się „szampańskie spędzanie wieczoru”.

Patrzył przynajmniej wzrokiem na odwróconą od niego głowę Grajnera i myślał sobie, tak jakos pod melodie „ruskich romansów”

— Ech, bracie kochany!... Żebyś ty zaplać ucziwie!... Żebyś ty tak zaplać, jak dusza w ciałowku płacze, kiedy go aż diabl biorą z żalosci, to ja bym ci powiedział, jak to jest ze mną... Jak to jest z facetem takim, jak ja, co mu się noga nagle powinęła i — wszystko przepadło. Ty sobie pewno żartujesz, że ja jestem stracony. Tak, po planem pewno mówisz i ani nie wiesz, jak blisko jesteś prawdy. Ażbo też — czort cię wie! — Może jesteś jaśnowidz!...

Sięgnął po kieliszek. Wypił duży haust. Grajner nie odwracał głowy. Może naprawdę ukrywał łzy?

Zakołski wypalił szybko:

— No, więc trafieś! Diabl ci wiedza, jak i co i kotoredu... Ale trafieś! To moja ostatnia noc. Koniec i szus! Ja tam nie umiem tak długo opowiadać, jak ty. Powiem ci krótko: jestem defraudantem i zabójcą! Teraz rozumiesz? Może ci jeszcze mało!...

A kiedy Grajner odwrócił głowę zdziwiony, ale poważny, taka go nagle ogarnęła pasja mówienia wszystkiego, że się aż pochylili ku niemu prawie do ucha, jak przy konfesjonale i zaczął wyrzucac do siebie słowa gorączkowo, szepciem przejmującym, zaklinając się co chwila, że wszystko jest prawda, że nic nie dodaje. Opowiedział potworności ostatnich swoich przeżyć.

A Grajner słuchał. Twarz miał kamienna. Nie przerywał. Tylko odsunął teraz butelkę z szampańem, a podsunął sobie pod rękę koniak i każdą przetrwę w straszliwej spowidzi wykorzystywał na nalanie kieliszków.

— Ulicami siedi już ku miastu świt, gdy Grajner dzwignął się z kanapy. Spojrzał na drzemającego w fotelu przyjaciela. Rozpiał mu marynarkę. Dobyt portfel i plik papierów z obu kieszeni. Swoje teraz opróżnił. Zamienił...

Na korystaru zaplać rachunek i rzekł do koleżana: — Niech pan odprowadzi pana dyrektora Grajnera do jego auta. Siol w pierwszej przeczynicy na lewo

(C. d. n.)

Związek synów

Excesarz Wilhelm otrzymał pewnego dnia w Doornu niezwykle list. Brzmiał on tak:

„Kochany ojciec! Wiedziałem, oddawała, że w życiu moim płynie krew arystokratyczna. Ale teraz dopiero doświadczałem się, że Ty jesteś moim ojcem. Jestem członkiem „Tajnego związku odrzuconych synów arystokratycznych” i proszę Cię w imieniu naszego związku, byś mi przysłał 25 do 30 tysięcy marek.

W razie, gdybyś nie przysłał, ojcze, czeka Cię śmierć z wyroku naszego związku i zgodnie z jego statutami!

List podpisany był „Benedykt Eicher, stolarz” i zawierał dokładny adres „cesarskiego syna”.

Zamiast czekać na żadaną sumę, nieśmiały stolarz otrzymał odwiedzin przedstawić policji. Aresztowano go za szantaż na osobie ekscesarza i sąd skazał go na 4 miesiące więzienia.

Cocktail na cele dobroczynne

Najnowsza forma zabaw towarzyskich w Paryżu

„Cocktail Parties” — oto najbardziej ulubiona obecnie forma zebrań towarzyskich w Paryżu. W miejsce przestarzałych „live o'clock” — zaprasza się swych znajomych i przyjaciół na „cocktail party”.

W tym celu zmienia się salon w prywatnym mieszkaniu na... bar. Ustawia naprzeciw kredensu szereg wysokich krzesel, a na kredensie obrzynie aluminiowe kubki z lodem i podługowate kieliszki ze słomkami. Za honorarium — które odpowiada conajmniej gazy gwiazdora filmowego — wynajmle się na wieczór jednego ze znakomych „mixerów”, znającego wszystkie tajemnice sporządzania cocktail i umiejętnego z najdroższych gatunków napoi alkoholowych kombinować wciąż inne warianty.

Coraz bardziej przyjmują się również „cocktail parties” jako zabawy na cel dobroczynny. Z mody wychodzą „herbatki tańcujące”, „dancing-bridge”, a nawet bale. Instytucje, zajmujące się dobroczynnością, urządzają przeważnie zebrań z cocktailem. Bardzo modny jest też bar, zwany „Les Vikings”, w którym jakże zabawy na cel dobroczynny się przeważnie odbywają. Jest to lokal, którego dekoracje stanowią pejzaże z krajów skandynawskich. Co piątek popołudniu do północy jedyną atrakcją jest spijanie cocktail i gry hazardowe. Na każdym stole znajduje się kartka, opiewająca, że komitet prosi u przejmie szanownych gości, aby częściej wygramy przekazali na cel dobroczynny...

Serce wielkiego miasta Pokój małej Rosemarie pełen lalek

Mała Rosemarie Boddin, która, jak to pisaliśmy, wyrodna matka rzuciła z nasympu na szyny kolejowe dla otrzymania asekuracji powraca powoli, ale systematycznie do zdrowia.

To uratowane cudem dziecko, nad którym przeszło osiem towarzyskich poglądów, powraca jednocześnie i do zdrowia moralnego. Dreczona przez matkę-potworę, odnosiła się do otoczenia z nieufnością i lekciem. Bała się lekarzy, pielęgniarów, w istawiczym oczekiwaniu nowych krzywd.

Ale powoli dobroć zrobiła swoje i mała, zadreczona dziewczynka oswoiła się z otoczeniem.

A mieszkańcy Berlina, wstrząśnięci potwornością czynu matki i

cudownym niemal ocaleniem, zasypują małą ofiarę darami.

Jej pokój szpitalny przemienił się w sklep z zabawkami. A wciąż napływają nowe: od bogatych i ubogich, od dzieci i dorosłych, od policji i lekarzy.

Prócz zabawek, zasypują małą Rosemarie bardziej praktycznymi darami. Sukienki, obuwie, bielizna, pończochy — pletzą się tego stosy.

Specjalny komitet zajmuje się „gwiazdka” dla małej, nieszczęśliwej dziewczynki. Świeta te spędzi Rosemarie w jednym z sanatoriów Turyni, gdzie pobyt za nią opłaciła już z góry jakaś anonimowa dobrodziejka.

Pewna bogata Holenderka złożyła na nazwisko małej okazałą sumę do banku, a wiele osób zgłasza się z gotowością adoptowania dziewczynki.

Pewien obywatel ziemski z Bawarii jest najpoważniejszym kandydatem na przybranego ojca Rosemarie, a wzorowy sierociniec w Brandenburgii ofiarował się do pełnoletności wychowywać i utrzymywać małą Boddin.

Mała małej została całkowicie do końca życia pozbawiona praw do dziewczynki.

W każdym razie, los jej jest już zapewniiony.

„Kiedy miłość umiera”

Żyjemy w czasach skrajnego materializmu, gdzie wszystko szacuje się na pieniądze.

Dowodem tego — proces tancerki w berlińskim sądzie pracy.

Mała Dodo spiewała co wieczór, na skromnym wynagrodzeniem 10 marek, smętne tango, rozpoczynające się od słów:

„Kiedy miłość umiera”...

Prócz tego, za te same 10 marek tańczyła cztery tańce solowe, między innymi oryginalną „piest biletową”, sponponowana dla niej przez poetę — wielbiciela.

Tańczyła ją krótko, zaledwie dni, gdyż miłość kochanków szybko „umarła”, a poeta, zamiast stworzyć nową pantomimę, napisał do dyrektora teatru cały kaskadny urzędowy list, zabraniając byłej „flamie” wykonywania swego utworu.

Dyrektor, nie chcąc narazić się na pogwałcenie prawa autorskiego, zdjął numer z programu, obniżył jednak honorarium tancerki do 7.50 marek i to stało się kością niezgody.

Skarga tancerki została, niestety, odrzucona. Sąd pracy uważał, że 2.50 m. jako równowartość „umarłej miłości” musi przypaść dyrektorowi tytułem odszkodowania.

„Cyrano” przy dźwiękach jazzu Spadkobiercy Rostanda obrażeni

Rodzina Rostanda, autora „Cyrana de Bergerac” jest ogromnie obrażona na Amerykę. Oburzenie to wyraziła w liście, wystosowanym do ambasady amerykańskiej w Paryżu.

List ten brzmiał w sposób następujący:

„Panie ambasadorze!

W imię pamięci Edmunda Rostanda musimy jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko postępkowi dyrektora jednego z teatrów nowojorskich, Shuberta, który bez autoryzacji z naszej strony prze-

robił „Cyrana de Bergerac” na operetkę przy akompaniamencie jazz-bandu i udziale batalionu dziewcząt.

Ten absurd nie może, rzecz prosta, w niczem zaszkodzić utworowi Rostanda, ale uważamy, że szkodzi reputacji artystycznej pańskiego kraju!

Istotnie, dyrektor nowojorskiego teatru Shubert w pogoni za sensacją i zarobkiem wystawił odpowiednio spreparowanego „Cyrana”.

Interwencja prawna ambasadora jest w tym wypadku niemożliwa.

„Tydzień pendzla” w Wiedniu

Związek artystów — malarzy w Wiedniu wpadł na oryginalny pomysł zamontowania ogółowi ludności stolicy naddunajskiej potrzeb i dążeń artystycznej.

Urządza on mianowicie t. zw. tydzień pendzla na ulicach.

Dwudziestu najbardziej znanych i utalentowanych malarzy przystąpi do malowania barwnych plakatów na wyznaczonych ku temu przez magistrat wiedeński ścianach ogłoszeniowych, odcinkach murów i parkanów.

Trzęścią plakatów ma być zobrazowanie nędzy panującej wśród artystów oraz wpływ sztuki na kulturę społeczeństwa.



Nie gram w brydża

Przestałem być u ludzi. Mam aspołobnie bardzo towarzyskie, ale trudno. Nie gram w brydża.

Ze nie gram — to głupstwo, ale nie odróżniam pików od trefli i dzięki temu nie umiem rozmawiać o brydżu, i nie nie rozumiem z rozmów o grze, „która panuje nad światem”. Naprzykład wczoraj przy kolacji u Adasiów: — Zdenerwowana sasiadka z lewej strony do swego vis-a-vis:

— Czy Pan zawsze leży bez jednej?

— Zamiaruję się. A on na to z boskim spokojem:

— Ale z taką górą jak Pani pozwolić im dograć?

Rzucilem szybko okiem na swoją sasiadkę. Odcieła ta góra? Takie sobie szczerze biedactwo.

A na prawo:

— No dziwie się, że państwo dał się tak łatwo połozyc?

A on: „Ciekaw jestem, czy Pani by nie położyli. A zresztą dlaczego Pani nie pokazała mi koronek?”

Nagle ktoś rzucił znajomnie: — „Ach, gdyby Pan wyszedł w karo” — i cały stół pograżył się w ożywionej dyskusji na tematy oderwane. Natężyłem uwagę, ale w głowie mi się zaczęło krećć od „koronek”, „szelmików”, „wyrobionych króh”, „kont”. Siedziałem w gwarze rozmów, wyłapując poszczególne, dla laika niezrozumiałe wyrazy dziwnie „speszony”. Wiec to się nazywa towarzyską rozmowa, więc niema już w niej miejsca na takie głupstwa jak ostatnia księżka, czy sztuka (teatralna). Wiec najważniejszą rzeczą w życiu jest brydżowa kreska. Najciekawszą kwestią to, co się nad nią i pod nią pisze, zamyslenia wyrwał mnie rumor odsuwanych krzesel. Wszyscy wstali od kolacji i szybko zasiedli ze skupionymi minami do stołków.

Zająłem miejsce obok uroczej damy, z którą sąsiadowałem przy kolacji i starałem się zabawić ją rozmową. Na to jej brydżowe vis-a-vis obrzucił mnie ponurem spojrzeniem i wyszeptało do sasiada:

— Właściwie każdy grający powinien mieć prawo odstrzalać jednego kibica na miesiąc.

Uciekłem.

Radio warszawskie

11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12:10: Płyty. 12:35: Koncert szkoły Piłchomni Warszawa.

15:25: Płyty. 15:35: Odczyt „Tydzień pendzla” w Wiedniu.

16:25: Lekcja języka francuskiego.

16:40: Odczyt „Przyrost ludności w latach kryzysu”.

17:15: Płyty. 17:40: Odczyt „Odsiecz w listopadzie 1918 r.”.

18: Muzyka lekka.

19:20: „Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego”. 19:30: „Nowa literatura w nowej Polsce”, dyskusja literacka.

20: Muzyka lekka.

21:05: Dalejszy ciąg koncertu. 21:30: „Przedstawienie „Adwokat i róża” p. Szańskiego.

22:15: Muzyka taneczna.

23: Dalejszy ciąg muzyki tanecznej.

JUTRO

11:58: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12:10: Płyty.

15:35: Lekcja języka angielskiego.

15:50: Płyty.

16:40: Odczyt „W kręgu czarownic kosa”.

17: Poseni w wytk. chóru Dana.

18: Muzyka lekka i taneczna.

19:20: Odczyt „O drze i wolności”. 19:30: Feljton „Zwierzęta, ludzie i maszyny”.

20: Słowo wstępne przed koncertem symfonicznym.

20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. W programie: „Nowa literatura w nowej Polsce” — dyskusja literacka.

23: Muzyka taneczna.

Marsz do Belwederu



Przebrani w historyczne mundury pod chorągiewką w drodze do Belwederu na moście w Łazienkach obok pomnika króla Sobieskiego.

Szarlatan z dyplomem lekarskim stracił popularność u pacjentów

W małej miejscowości francuskiej niezgorzej się żyło dwóm starszym lekarzom. Ludność copperswada nie chorowała ciężko, gdyż we względnie dobrobycie człowiek „nieźle się trzyma, ale zawsze przychodził ten z kółka, a tamten ze skargą na niesmak w ustach.

I nagle, bez żadnego powodu, gabinety miejscowych eskałów, przestały być odwiedzane.

Dopiero po dłuższym czasie lekarzom udało się zbadać przyczynę tej katastrofy.

Oto w sąsiedniej wiosce osiedlił się „cudotwórca” — uzdrowiciel, który nie jakieś tam mikstury zapisywał po opukaniu człowieka, ale badał i leczył „swoimi” sposobami.

A jak? np. jednemu, co miał boleści w żołądku, kłębek czarnej nici wytoczył...

Lekarze, wnet zawiadomili prefekta o szarlatanów, grasującym na ciemności ludu i oczekiwali wysiedlenia konkurenta za dziesiątą granicę.

Niestety! okazało się, że „szarlatan” posiada dyplom lekarski i dlatego tylko ima się sztuczek czarodziejskich, że jest dobrym „psychologiem” — wie w co publiczność lubi wierzyć.

Ale mimo to wielka część dawnych pacjentów wróciła do starych lekarzy, gdyż ów młody cudotwórca stracił urok, gdy rozszedła się pogłoska, że to też „prawdziwy doktor”.

Złośliwy komentarz...

Jedno z pism niemieckich podaje, że pewien teatr wywiesił uprzejmą prośbę do publiczności, by nie brała z sobą... psów.

Jakkolwiek nam to się wydaje bardzo dziwne, jednak w Berlinie, mieście „zwarjowanych” psich miłośników, takie zastrzeżenie jest prawdopodobne.

Konflikt złośliwy dopisał pod komunikatem teatru: „Liga Obrony Zwierzat”.

Stołeczne migawki sądowe Wbrew tradycji Piecyk i trzej dorożkarze

W kółkach towarzyskich Szmalowizny jest ogólnie przyjętym zwyczajem, że pasażer dorożki, wstępujący po drodze na trzy wyjeżdżające, obowiązuje jest zabrać z sobą do kmapy dorożkarza, placąc oczywiście za niego rachunek.

To też bez najmniejszego zdziwienia mistrz baba p. Walenty Sikora zlał z kółka i nolał się za swym pasażerem p. Konstantym Piecykiem do baru „Pod mamką” choć zaproszenie było wyrażone tylko cichym mamrotaniem.

W barze zajęto honorowy stołek, dorożkarz nie rozstając się ani na chwile z barem, spożywał apetycznie przytłoczone zakąskami i spełniał liczne niemiłe toasty.

Po dłuższej trwającej milczeniu pażer rzekł wreszcie:

— Niewygodnie jest przy ochłaju mieć do kogoś „salata”, takim prawem daj dziełworu piska i powiedz, jak ci na imię.

— Nie, tego zrobić nie mogę, niema takiego prawa, żeby pasażer z dorożkarzem ty a ty ze sobą być.

Owszem, gość może mnie zaprosić, dlaższego nie, wypić a takżesamo zakąskić lubie...

— No, tak... jak gość zaprosi to róbć inna, ale w danym razie salata przesyła na ochłotnika, żarł za trzej goładych koni i sam będzie na siebie w nółkie kopany płacił — obrazliwie się na kowarzyła nielolot dorożkarza pani Piecyk.

Mistrz baba skrzywił się z niesmakiem, ale wydobyl pieniądze i uregulował przypadającą na niego część rachunku.

Na ulicy pasażer oświadczył, że dalej pójdzie piechotą, gdyż nie życzył sobie być wodzonym przez indywiduum, które najwidoczniej pierwsze podstawy wychowania odbierało w stajni.

Po ogłoszeniu tych gorzkich słów odszedł. Dorożkarz jednak nie uważał konfliktu za wyczerpany i powołując się na to, że tradycją stała się wielka krzywda, uprosił dwóch leższych kolegów po fachu o danie niesolidnemu pasażerowi nauki.

Trzej dorożkarze zeszli z kółków, zapiecykowali drogi i przez pięć minut podcinali go batami.

Biedny człowiek skakał na 2 metry wozowy, ale w końcu mu się to zmudziło i porwawszy z przejeżdżającego woza kawał żelaza, pokładował szybko obrońców tradycji.

Epizod odbył się przed sądem grodzkim, gdzie p. Piecyk twierdził, że absolutnie dorożkarza nie zapraszał, tylko wychodząc z dorożki, szepnął do siebie: — Warto gołnąć kielicha!

Do łudny więc się nie pochrwał.

Sędzia oświadczył, że w sprawie nienależytej nietykty towarzyskiej są elementem drugorzędnyim, chodzi o powrócenie spokoju, na która trzeba posiadać 7 dni.

Od prababki Ewy do Marleny Papierowy harem zbieraczka

60 lat żył pewien dziwny stary kawaler, zamieszkały w Paryżu, a co najważniej, 60 lat kolekcjonował portrety kobiece.

Ten obrzydliwy zbiór wszelkiego rodzaju portretów słynnych kobiet od Ewy do Marleny Dietrich, przekazał w testamencie Paryskiej Bibliotece Narodowej.

Ten „papierowy harem”, jak sam zbieracz nazwał swą kolekcję, zawiera 250 tysięcy sztuk od najcenniejszych arcydzieł do zwykłych tamich rycin.

Każdy egzemplarz zawiera krótką biografię.

Dziwak zaznaczył w testamencie, że dlatego się nie ożenił, bo nie chciał zrużnić dzieł swych papierowych dam.

Stahlhelm gościem faszystów



Zwiedzanie koszar milicji faszystowskiej w Rzymie przez przywódcę niemieckiego Stahlhelmu dr. Seldta.

„Elektryczny” jubileusz teatru czeskiego

Teatr w głównym mieście Moraw, Bernie, obchodził w tych dniach ciekawy jubileusz.

Był on pierwszym teatrem na świecie, który przed pięćdziesięcioma laty oświetlono elektrycznością.

Burmistrz berneński G. ler, bawiac na wystawie w Paryżu, zainteresował się w r. 1881 oświetleniem elektrycznym systemu Edisona i już w lecie r. 1882 udało mu się zawrzeć umowę z europejskim towarzystwem „Societe Electricque Edison de Paris” w sprawie wybudowania własnej centrali elektrycznej dla teatru berneńskiego i kompletnego zain-

Co wróżą gwiazdy na dzień 1 grudnia?

Nasze wysiłki życiowe będą dziś bezkolecznie

Już bowiem we wczesnych godzinach rannych będą się manifestować gorsze nastroje, jak podrażnienie, tendencja do wywołania nieporozumień lub chęć postawienia na swoim, połączone z nadmierną impulsywnością.

Nie jest to odpowiednia pora do wszelkich nowych poczynań, zarówno jak i wyrażania w podroz, co do rezultatów które nie posiadamy dostatecznej pewności. Nie nadajemy się również do stonunków z osobami wyżej postawionymi i pod tym względem może nas narazić na rozczarowania.

Między godz. 9 a 10 gorsze wpływy kosmiczne mogą nam przynieść rozważanie zbudzeń, zawody lub też zaniechanie się z ludźmi nie osuszającymi na złość, którzy zaprzagną wykorzystać naszą łatwowierność.

Południe stosunkowo lepiej się przedstawia — zwłaszcza około godz. 13-iej i później. Nie należy jednak systematycznie znacznego poroższczeniu, a nie daję godz. 19 a 20 mogą się nam dać we znaki jakies ograniczenia, przeszkody, zle poczucie fizyczne, depresja, niemile nastroje (lub cominimie) ... nuda.

W czasie tym nasze wysiłki życiowe nie wydadzą rezultatów dodatnich; zwłaszcza w związku z korespondencją, podróżami, metodzie, pośrednictwem, dziennikarstwem lub wydawnictwami, możemy przeżywać mniej miłe sytuacje.

Dotychczas, że wieczór późniejszy nie obiecuje poprawy i może nas narazić na niepokoję, strachy, nieporozumienia z osobami starymi, lub podstępny.

Dziecko dziś urodzone — poważna, skłopotna, skłonna do głębokich rozmyślań i melancholijnych nastrojów — może zostać wybitnym uczonym, zwłaszcza w zakresie geologii, archeologii i etnografii.

7 grudnia częściowy strajk elektryczny

Zakończenie badania ekspertów-buchalt. w procesie „Warrantu”

Wniosek obrony o powołanie dodatkowych świadków odrzucono

Wczoraj w trzydziestym dniu procesu „Warrantu”, badano w dalszym ciągu ekspertów-buchalt. w sprawie ksiąg „Warrantu”. Badanie było, podobnie jak poprzednio — bardzo drobiazgowo. Kilkakrotnie zarządano przerwę, aby eksperci mogli się dobrze zastanowić nad

Termin rozpoczęcia zapowiedzianego przed tygodniem częściowego strajku elektrycznego w Białymstoku wyznaczony został przez komitet na środę, dnia 7 grudnia. Polegać on będzie na całkowitem nieoświetlaniu wystaw sklepowych, wszelkiego rodzaju reklam i szyldów, na ograniczeniu używania światła elektrycznego wewnątrz sklepów, w mieszkaniach i wszystkich innych lokalach do najdalej idącej oszczędności, a to przez zmniejszenie ilości lamp i przez zastąpienie dotychczasowych żarówek lampkami o mniejszej mocy, dalej strajk polegać będzie na poniechaniu używania wszelkiego rodzaju grzejników, jak żelazka do prasowania itd. Strajk proklamowany został aż do odwołania, względnie przekształcenia go w strajk powszechny.

Uroczystość na grobach straconych powstańców

W związku z rocznicą powstania listopadowego odbyło się w Łomży w dniu 28 ub. m. na grobach straconych powstańców na t. zw. Bagienku w Łomży uroczystość złożenia wieńców przez organizację b. wojskowych, młodzież szkolną i przysposobienie wojskowe, przy czym orkiestra szkolna i 33 p. p. odegrały utwory żałobne.

Systematyczna kradzież

Kierownik warsztatów państwowej szkoły rzemieślniczej w Białymstoku, Franciszek Węśław, powiadomił policję o systematycznej kradzieży narzędzi slusarskich, nieustalanej narazie wartości. Wdrożono dochodzenie.

Odgłosy lwowskie w Wilnie

W związku z zabójstwem studenta we Lwowie, s. p. Grotkowskiego, doszło również do zajść w Wilnie. W sali Śniadeczek U.S.B. doszło do wykładzie prof. Bossańskiego dla studentów pierwszego roku prawa do bójki. Pewien student zaproponował uczyć przez powstanie pamięć zabitego we Lwowie kolegi. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem pewnego odłamu akademików.

Wynikiem tego była bójka na krzesła. Studenci Żydzi wybiegli do szatni, skąd, przeważnie w pożyczonych „batorówkach”, opuścili uniwersytet.

Podczas tych zajść zostali lekko ranieni trzej studenci Żydzi, wszyscy w głowę: 28-letni Mendel Aleksandrowicz, 19-letni W. Regier i 21 letni Dawid

demonstracyjny był wyrazem spontanicznego oburzenia ludności m. Białegostoku na postępowanie elektrowni; poczucie solidarności przeszło wszelkie oczekiwania, i Białystok wypowiedział wówczas swą wolę i gotowość do walki aż do zwycięstwa w tak żywiołowej formie, jakiej się po tamtej stro-

Dalsze zeznania świadków w procesie o fałszerstwo banknotów

W procesie o fałszerstwo banknotów polskich i amerykańskich toczy się w dalszym ciągu badanie świadków. Ciekawe były zeznania wywiadowcy wydziału śledczego Górnika, st. przodownika służby śledczej Mirona Kowalskiego i kom. Tadeusza Makowskiego z Warszawy. Mówili oni o sposobach, jakie zastosowali celem wykrycia bandy fałszerzy. Górnik zawarł znajomość ze służącymi oskarżonego Jenielewa, Sadowką i często ją odwiedzał w roli „narzeczonego”. Podczas rozmów dowiedział się od niej, że Jenielew fabrykuje fałszywe banknoty, że w szufladzie biurka jest zawsze dużo „nowych pieniędzy”. Jak oświadczyła Sadowka, do Jenielewa przyjeżdżał często jakiś Żyd; wyjeżdżał zawsze późną nocą, z wypchaną teczką.

Pewnego dnia — podczas nieobecności domowników — świadek przyszedł do Sadowkiej z fotografem, który dokonał zdjęcia wiszącego na ścianie portretu Jenielewa. Gdy kliszę wywołano w wydziale śledczym, zobaczył ją wywiadowca Siedlecki, który natychmiast doniósł o tem swemu szwagrowi, Jenielewowi. Siedlecki informował bandę o wszystkim i utrudniał śledztwo. Jenielew oskarżył wkrótce Sadowką o kradzież 3 tys. zł.

Sw. Kowalski nawiązał kontakt z oskarżonymi, którym się podał za świeżo wypuszczonego z więzienia Abramą Lewi-

na, specjalistę od fałszowania banknotów. Sw. Makowski występował wobec fałszerzy, jako „drukarz Waclaw”. Pokazywał im nawet rzekomo przez siebie sfabrykowaną, kliszę do wyrobienia banknotów oraz kilka kawałków papieru banknotowego z wodnymi znakami.

Zarządzona przez sąd konfrontacja świadków: Czesława Nesterowicza, Izaaka Kantora (jednego z oskarżonych w procesie „Warrantu”) i Zalcmana

Lustracja urzędów skarbowych przez komisję ministerjalną

Czynności komisji ministerjalnej, pozostającej pod przewodnictwem wiceministra skarbu p. Stefana Starzyńskiego, trwają w dalszym ciągu. Poza urzę-

Komitet powiatowy L.O.P.P. rozszerza swą działalność

W związku z znacznym rozszerzeniem działalności powiatowego komitetu L.O.P.P., powstała konieczność powołania do życia trzech stałych sekcji; propagandowo-organizacyjnej, gospodarczo-finansowej i lotniczo-gazowej. Zakres pracy pierwszej obejmuje organizację nowych kół, szerzenie idei L. O. P. P. wśród społeczeństwa, sekcja gospodarczo-finansowa ma za zadanie gromadzenie funduszy drogą pozyskiwania nowych członków i urządzania różnych dochodowych imprez; wreszcie praca sekcji lotniczo-gazowej polega na organizowaniu kursów informacyjnych, na uświadamianiu szerokich warstw ludności o konieczności poczynienia przygotowań do walki i

Przechwyceni złodzieje

Obok cmentarza katolickiego w Dojlidach zatrzymana została ubiegłej nocy furmanka, na której wieziono pięć owiec skradzionych u Mikołaja Michalczyka, mieszkańca wsi Kowalówka w pow. białostockim. Aresztowani zostali jadący furmanką Józef Kulikowski (Szosa Zambrowska 62, Józef Borowski i Aleksander Silkinis (Wasilkowska 81). Czwarty osobnik zbiegł

miął, iż rozmowa na temat aresztowania Buchbindera odbyła się na ul. Sienkiewicza, względnie Kilińskiego; nie widział jednak, aby Jenielew wręczał Nesterowiczowi pieniądze. Osk. Jenielew potwierdził swój zarzut; Nesterowicz odrzucił go z oburzeniem.

Następnie zeznawali dalsi świadkowie. Sw. Dziekoński wydał o osk. Kowercie, który był u niego ekonomem, dobrą opinię. Świadkowie Iechok Łopacina i Boruch Wolfried, którzy w r. 1927 wraz z osk. Goldfingerem odbywali areszt w warszawskim więzieniu przy ul. Długiej, twierdzili, że nie doszło do zajścia, któreby spowodowało zemstę Szpitalowicza i Rozenfelda. Sw. Łaja Eksztejn, właścicielka cukierkarni w Warszawie zeznała, że któregoś wieczora w roku 1921 względnie 1922 Jenielew sprzedał osk. Iglickiemu cenny brylant. Sw. Berel Lew, który spędził noc w areszcie, gdzie go wsadzono, aby wytrzeźwiał, zeznał iż w 1925 r. był zatrudniony przy remoncie szopy Chila Jenielewa, gdzie znalazł paczkę fałszywych banknotów 20 dolarowych w ilości 60 sztuk. „Pieniądze” podobno przegrał w karty. Podczas zeznań tego świadka przewodniczący sądu postawił oskarżonym pytanie, po jakiej cenie sprzedawano fałszywe banknoty. Osk. Jenielew odrzekł, że nie wie, bo się tem nie zajmował. To samo odpowiedział osk. Iglicki. Inny oskarżony, który przyznał się do winy, oświadczył, że za 30 proc. „nominalnej wartości”.

Wyrok na Taraszkiewicz

Sąd okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok w procesie byłego przywódcy „Hromady”, Bronisława Taraszkiewicza, i innych. Taraszkiewicza skazano na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 10-ciu; Piotra Bakacza, kierownika nielegalnej drukarni i łącznika skazano na 4 lata więzienia; Aleksandra Lebieckiego i Borysa Machlara każdego na 2 lata więzienia; Włodzimierza Łobko i Michała Reszetowa na 1 1/2 roku więzienia każdego — wszystkich pozbawiono praw na lat 5 i zaliczono im areszt prewencyjny. Taraszkiewicz i jego trzej pomocnicy siedzą już w więzieniu 1 rok i 9 miesięcy.

odpowiedzia na pytania, postawione przez obie strony. O godz. 2 min. 30 sąd zwolnił ekspertów. Odetchnęli z westchnieniem ulgi.

Następnie obrońca osk. Abramowiczów, p. mec. Zdrojewski, przedłożył sądowi cały szereg dokumentów, dotyczących jego

kljentów, jak patenty przemysłowe, nakazy platnicze, zaświadczenie magistratu o wybudowaniu w 1924 r. domu mieszkalnego i t. p., wystąpił równocześnie z wnioskiem o powołanie dodatkowych świadków, a to w związku ze złożeniem w dniu 21 ub. m. zeznaniami św. Mazura. Jak wiadomo, Mazur nie chciał wówczas nic powiedzieć. Wówczas św. Kantorowicz rzekł, że Mazur jest porządnym człowiekiem, ale bol się mówić. Zaczęto badać Mazurę, i z zeznań jego wynikało, że niezjąca Aniksztajn mówiła, iż widziała Hirsza Abramowicza i Jonosowicza, wychodzących z „Warrantu” na chwilę przed pożarem.

Podczas wizji lokalnej w dn. 26 ub. m. wśród osób zebrańcy przy bramie „Warrantu” był i Mazur. Siostra osk. Abramowicza robiła mu wymówki, że kłamliwie zeznałami obciążał jej brata. Mazur odpowiedział, że był u niego Kantorowicz i prosił o takie zeznania, tłumacząc że w przeciwnym razie grozi mu niebezpieczeństwo. Mazur miał dodać, że Kantorowicz wyswadczył mu kiedyś przysługę, nie mógł mu więc odmówić, tembardziej że Kantorowicz dodał, iż Aniksztajn już nie żyje, i nie będzie można ustalić świadków.

Przy rozmowie siostry Abramowicz z Mazurem obecni byli świadkowie, których nazwiska podał mec. Zdrojewski sądowi. Po wysłuchaniu w tej sprawie prokuratora sąd wniosek odrzucił.

5 lat więzienia za zabójstwo

Sąd okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę mieszkańca wsi Chwielewo, 22-letniego Franciszka Chylińskiego, oskarżonego o to, że w dniu 28 marca r. b. chcąc pozbawić życia mieszkańca tejże wsi, Kazimierza Gutowskiego, zadał mu kilka ciosów nożem przebijając płuco, wskutek czego Gutowski natychmiast zmarł. Po całodziennym rozprawie sąd wydał wyrok, skazujący Chylińskiego na 5 lat więzienia.

Napady bandyckie w powiecie ostrowskim

Na terenie pow. ostrowskiego grasuje od pewnego czasu szajka bandytów, która dokonywuje na drogach napadów rabunkowych. Ostatnio dokonano dwu napadów w lesie pod wsią Kiedlewicze usiłowano zatrzymać jadącego furmanką księ-

dzę z Zuzeli i za uciekającym oddano kilka strzałów rewolwerowych, które na szczęście chybiły.

— Pomiędzy wsiami Zuzela i Kaluczynem dwaj osobnicy, uzbrojeni w rewolwer i nóż, napadli na mieszkankę Kaluczyna, Wróblewską, i zażądali wydania pieniędzy.

Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji bandy.

WIĘZIENIE! PRACA! MIŁOŚĆ!

NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ

JUTRO W „APOLLO” Największy arcyfilm świata genialnego Rene Claira JUTRO W „APOLLO”

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A wciągnięte zostały następujące firmy pod Nr. Nr. (ciąg dalszy)

w dniu 10 listopada 1932 r.

8024. „Handel win i wódek Marja Iljaszek”. Siedziba: m. Zabłudów pow. Białostockiego, ul. Mościckiego 24. Właścicielka Marja Iljaszek, zam. tamże.

8025. „Sklep spożywczy Bluma Kaczenelbogen”. Siedziba: os. Kuźnica pow. Sokólskiego, ul. Sokólska 30. Właścicielka Bluma Kaczenelbogen, zam. tamże.

8026. „Sprzedaż pieczywa i wyrobów cukierniczych Lucja Kryger”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki 3. Właścicielka Lucja Kryger, zam. tamże.

8027. „Sprzedaż skór Mejer Kac”. Siedziba: os. Hajnówka

8031. „Drobnny handel zbożem Aron Liberman”. Siedziba: m. Drohiczyń m/B pow. Bielsk-Podl. ul. Warszawska 4. Właściciel Aron Liberman, zam. tamże.

8032. „Sprzedaż maki, otrąb i owsa Noech Lichtig”. Siedziba: Bielsk ul. Mickiewicza 116. Właściciel Noech Lichtig zam. tamże.

8033. „Hurtowy skład piwa w osadzie Hajnówce, gm. Białowieża pow. Bielsk-Podlaski.

8029. „Hurtowy skład piwa Fejga Kremer”. Siedziba: m. Sokółka ul. Fabryczna 24. Właścicielka Fejga Kremer, zam. tamże.

8030. „Drobna sprzedaż skór i dodatków szweskich Herszko Krajzman”. Siedziba: Białystok, ul. Surażska 2. Właściciel Herszko Krajzman, zam. w Białymstoku, Rynek Kościuszki 42. Pomiędzy Herszkiem Krajzmanem, a żoną jego Gitłą z domu Szneider nastąpił układ, na mocy aktu, z dnia 14 lipca 1932 r. Repertorium nr. 1419 ustalający wyłączność majątku i wspól-

8034. „Restauracja Feliks Niemczyk”. Siedziba: m. Dąbrowa pow. Sokólskiego. Właściciel Feliks Niemczyk, zam. tamże.

8035. „Wyrób sukna Izaak Oljan”. Siedziba: Białystok, ul. Ciepła 2, szarpniarna ul. Białostoczańska 32. Właściciel Ickovel Izaak Oljan, zam. w Białymstoku, ul. Ciepła 2.

8036. „Sprzedaż obuwia i kawałków skór Sender Ostrow”

Siedziba: m. Suchowola, pow. Sokólskiego, ul. Kościuszki 4. Właściciel Sender Ostrow, zam. tamże.

8037. „Autobus Szloma Rabinowicz”. Siedziba: m. Suchowola, pow. Sokólskiego, Rynek 19. Właściciel Szloma Rabinowicz, zam. tamże.

8038. „Sklep spożywczo-galanteryjny Chasza Rozental”. Siedziba: m. Dąbrowa pow. Sokólskiego, plac Pilsudskiego. Właścicielka Chasza Rozental, zam. tamże.

8039. „Detaliczna i komisowa sprzedaż sukna i manufaktury „Textil” Pinchos Rewzin”. Siedziba: Białystok, ul. Marszałka Pilsudskiego 1. Właściciel Pinchos Rewzin, zam. tamże, ul. Kilińskiego 16.

8040. „Piwiarnia polska Lucjan Tarkowski”. Siedziba: os. Białowieża pow. Bielsk-Podl. ul. Stoczek 23. Właściciel Lucjan Tarkowski, zam. tamże.

8041. „Szarpniarna Fryda Ur-

Siedziba: Białystok, ul. Jurowiecka 33. Właścicielka Fryda Urwicz, zam. tamże, ul. Czysła 30.

8042. „Sklep spożywczy Zejda Wajnberg”. Siedziba: m. Sokółka, ul. Grodzieńska 80. Właścicielka Zejda Wajnberg, zam. tamże.

8043. „Hurtowy skład piwa w Dąbrowie Zusman Zalcman”. Siedziba: m. Dąbrowa, pow. Sokólskiego, ul. Kościelna. Właściciel Zusman Zalcman, zam. tamże.

8045. „Przedziałnia na lon Neach Murkies”. Przedmiot: wyrób przędzy z powierzonych materiałów. Siedziba: Białystok, ul. Jurowiecka 33. Właściciel Neach Murkies zam. tamże, ul. Polna 30.

(C. d. n.)

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne. Przyjmuje rano i popołudniu od 4-jej do 7-jej ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 1-41

Widowiska

APOLLO Prog. 430 620, 810, 10
Arcydzieło filmowe słynnego reżysera **H. GERNONA**
ZATRUTE DUSZE

MODERN Prog. 610
Arcydzieło dźwiękowe
POŻADANA
PIEKŁO UPADŁEJ KOBIETY
NA SCENIE
WYSTĘPY ARTYSTÓW

KOBIECY CHOROBY I AKUSZERJA
Poradnia dla ciężarnych
Porada 3 zł.
LECZNICA — Mazowiecka 5.
Tel. 1-38
Telef. do nagłych wezwań 7-88.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9-1-jej do 4-7-jej
BIAŁYSTOK,
KUMSKIEGO 8 Telefon. 6-61.

Fortepian „Schrodera” koncertowy, krzyżowy okazynie sprzedam. Wiadomość: ul. Bemowa 11/1 u gospodarza.

Czytajcie „Dziennik”